

Stanowisko w sprawie oszczędzania energii

Kamil Sobolewski

Główny ekonomista Pracodawców RP

Interwencja na rynku energii i wprowadzenie dopłat do cen energii elektrycznej były odpowiedzią Państwa na wahanie cen energii elektrycznej po agresji Rosji na Ukrainę. Trzy lata po wybuchu wojny, ingerencja w rynek energii i urzędowe określanie cen ma negatywne skutki dla gospodarki.

Dopłaty do cen energii elektrycznej pozbawiają gospodarke bodźców, motywacji, jakie tworzy mechanizm cenowy. Wysoka cena zachęca producentów do zwiększania mocy produkcyjnych, a odbiorców do ograniczania zużycia energii. Ingerowanie w mechanizm rynkowy zakłóca te bodźce, przyczyniając się do niedostatecznych inwestycji w wytwarzanie energii, spadku konkurencji na rynku i spadku innowacyjności wytwórców. Po stronie odbiorców energii urzędowo obniżone ceny zniechęcają do ograniczania zużycia energii - modernizacji, wymiany energochłonnych odbiorników.

Gdzie kierować działania i wsparcie Państwa?

1. Budowa nowych mocy wytwórczych

Specyfika rynku energii polega na bardzo długim horyzoncie budowy nowych mocy produkcyjnych. Wysokie ceny dziś nie dają producentom pewności wysokich cen w perspektywie dekad, które przesądzą o opłacalności dziś rozpoczynanych inwestycji. Dlatego zaangażowanie Państwa powinno polegać na wzmocnieniu bodźców do budowy mocy produkcyjnych, szczególnie nie opartych o paliwa kopalne. To wsparcie może polegać na przekazywaniu środków na realizację inwestycji, np.: w przypadku elektrowni atomowej w Lubiatowie. Rola Państwa może obejmować podpisywanie długoterminowych umów na odbiór ew. niesprzedanej energii po cenach zapewniającą opłacalność inwestycji lub gwarancje dla podmiotów finansujących inwestycję. To niezbędny element polityki energetycznej Państwa ale nawet w optymalnym kształcie praktyczne skutki odczuwamy za długie lata.

2. Oszczędzanie energii

a. Ograniczenie zużycia

W poszukiwaniu pozytywnego wpływu Państwa na rynek energii w krótszym okresie warto zwrócić się do rozwiązań ograniczających zużycie energii. Pewną namiastką jest program „czyste powietrze”, który skupia się jednak na energii cieplnej w gospodarstwach domowych. Wsparcie warto byłoby mocno rozszerzyć: na żarówki czy sprzęt AGD w gospodarstwach domowych, a przede wszystkim na odbiorniki energii w sektorze publicznym (np.: w samorządach, szpitalach, szkołach, urzędach), oraz w firmach i przedsiębiorstwach.

Okresy zwrotu z wymiany żarówek sięgają pół roku. Koszt zakupu energooszczędnej lodówki zwraca się po dwóch lub trzech latach. Istnieje ogromny potencjał z wymiany odbiorników w przemyśle: pompy, sprężarki, nagrzewnice elektryczne da się zastąpić odbiornikami o kilkukrotnie niższym zużyciu i analogicznej funkcjonalności.

Wsparcie modernizacji mogłoby mieć charakter dotacyjny lub zwrotny. Zwrot oparłby się o korzyści firmy, urzędu czy gospodarstwa domowego z powodu zmniejszenia zużycia. Taka pomoc to prezent w postaci wędki, nie ryby. W odróżnieniu od dopłat do cen energii ma trwały pozytywny skutek: nawet po wstrzymaniu dofinansowania, rachunki pozostaną niższe. W przypadku dopłat do cen energii, z chwilą wycofania kosztownych dopłat problem wraca jak bumerang.

b. Wybór momentu zużycia

Potencjał tkwi w wykorzystaniu wahań w produkcji i cenie energii, które wynikają z rosnącego udziału źródeł odnawialnych w miksie energetycznym i niedostępności mocy magazynowych zdolnych skompensować te wahania.

Bywają okresy z tak dużą produkcją energii, że cena staje się ujemna, czyli zużycie prądu staje się konieczne dla technicznego zbilansowania systemu – wtedy warto sprowokować zużycie w firmach czy domach, które mają wybór uruchomienia określonych zadań zużywających prąd, np.: prania.

Bywają okresy kiedy nie wieje, nie świeci, a dostępność prądu w Polsce ratowana jest importem i pracą na pełnych obrotach źródeł o najwyższej emisyjności – wtedy warto ograniczać zużycie energii elektrycznej tam, gdzie nie jest ono niezbędne.

Na przykład chłodnie czy suszarnie mogłyby zużywać prąd wtedy, kiedy jest on tani albo nawet ma charakter "odpadowy" i rezygnować ze zużycia w momentach niedoboru energii elektrycznej.

c. Szacunek korzyści

Oszczędzanie energii i optymalizacja momentu jej użycia ma potencjał, którego nie powinniśmy bagatelizować.

Według badań Polskiego Instytutu Ekonomicznego sama wymiana żarówek i sprzętów AGD w gospodarstwach domowych może przynieść roczne oszczędności zużycia rzędu 12,7 TWh. Z kolei eksperci z WMEL Politechniki Warszawskiej oszacowali potencjał "odpowiedzi strony popytowej" (ang. demand side response, DSR) na 23 TWh rocznie.

Dołączmy do tego inne źródła oszczędności, w tym potencjał sektora publicznego, i zrozumiemy, że oszczędzić możemy 35-40 TWh energii rocznie, czyli 20-23% krajowego zużycia.

Takie oszczędności oznaczałyby, że potrzebujemy o jedną mniej elektrownię atomową taką, jak budujemy w Lubiatowie, a której koszt wyniesie wg założeń 192 mld zł, z czego sam budżet wyda 60 mld zł do 2030 roku, a pierwsze skutki dla rynku energii odczujemy po roku 2035.

Może zatem warto wydać 10 mld zł rocznie na trwałe zmniejszenie zużycia już teraz? Szczególnie, że istnieje potencjał skorzystania w tym celu ze środków unijnych.

Wnioski:

Zamiast utrzymywać interwencję rynkową sprzed trzech lat i topić pieniądze w dopłatach należy skupić politykę Państwa na inwestycjach w produkcję i oszczędzanie energii elektrycznej.

Praktyczna realizacja projektów takich jak elektrownia jądrowa w Lubiatowie czy Baltica 2 wskazuje na zrozumienie przez Rząd roli budowy nowych mocy produkcyjnych dla dostępności i cen energii.

Konieczne jest przywrócenie motywacji i innowacyjności mniejszych uczestników rynku, wykorzystanie potencjału biogazu, wiatru na lądzie, magazynów rozproszonych.

Do satysfakcji brakuje kompleksowego programu wspierającego zmniejszenie zużycia i optymalny wybór momentu zużycia w gospodarstwach domowych, sektorze publicznym i w biznesie.

Program „Czyste powietrze” wymaga nie tylko wznowienia, wymaga pełnego otwarcia na racjonalizację zużycia prądu u wszystkich typów odbiorców.